

# Białyńska, Zofia

---

## Studia i praca nauczycielska młodego Mickiewicza

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 2, 89-118

---

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ZOFIA BIAŁYNICKA

## STUDIA I PRACA NAUCZYCIELSKA MŁODEGO MICKIEWICZA

### STUDIA MICKIEWICZA

Zreformowane przez Komisję Edukacji Narodowej szkolnictwo do końca XVIII w. znajduje się w stanie bardzo dalekim od nakreślonego przez Komisję wzoru. Upadek państwa, zastój pod rządami Katarzyny i Pawła, powszechne rozprzężenie i dezorganizacja, ponowne powierzenie szkół duchowieństwu od 1797 r. cofnęły rozpoczęte dzieło wstecz. Zmiany na lepsze przynosi dopiero wiek nowy. Odrodzenie Uniwersytetu Wileńskiego, powiązanie go ze szkołami niższymi i średnimi, świetny rektorat Sniadeckiego, podporządkowanie całości ostrożnej ręce Adama Czartoryskiego zaczyna powoli przynosić owoce.

Organizację szkolnictwa normuje ustawa o Uniwersytecie Wileńskim z 18/30 maja 1803 r.<sup>1</sup> W tymże roku Uniwersytet rozpoczyna długotrwałą akcję porządkową, wysyłając w teren wizytatorów, stopniowo przejmując szkoły z rąk zakonników, wyznaczając w razie potrzeby nowych „dozorców“ i nauczycieli, zaprowadzając sprawozdawczość itd. Ze względu na koszty i z powodu braku personelu świeckiego szkoły powiatowe pozostawił Uniwersytet przeważnie w rękę zgromadzeń zakonnych; gimnazja natomiast prawie bez wyjątku były świeckie i miały nauczycieli z cenzusem<sup>2</sup>. W celu podniesienia poziomu szkół zakonnych Jan Sniadecki interweniował u biskupa o selekcję i staranny dobór nauczycieli, o zwalnianie ich od innych obowiązków klasztornych itp. Za pośrednictwem wizytatorów zaopatrywał szkoły klasztorne w pomoce naukowe, sprzęty i biblioteki<sup>3</sup>.

Rezultaty wysiłków Uniwersytetu są znane i pokolenie młodzieży filomackiej korzysta już z sieci regularnie funkcjonujących szkół o jednolitym, ustalonym w duchu wymagań programie i personelu polskim

<sup>1</sup> J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, Kraków 1899—1900, t. I, s. 60, 61.

<sup>2</sup> J. Tretiak, *Młodość Mickiewicza*, Petersburg 1898, t. I, s. 23.

<sup>3</sup> M. Baliński, *Pamiętniki o Janie Sniadeckim*, Wilno 1865, s. 525—527.

z uniwersyteckim wykształceniem prawie z reguły po szkołach akademickich, a nierzadko i zakonnych<sup>4</sup>.

\*

\*

\*

Dnia 18/30 września 1815 r. Mickiewicz przybył na egzamin wstępny do seminarium nauczycielskiego przy Uniwersytecie Wileńskim. O wyborze kierunku studiów zadecydowało nie powołanie, lecz życzliwa rada ks. dziekana Józefa Mickiewicza, poparta względami materialnymi. Stypendium dla przyszłych nauczycieli było zapewnione. O braku wykrystalizowanych zainteresowań młodego poety świadczy chociażby to, że jeszcze w szkole, na wiosnę 1815 roku Mickiewicz razem z przyjacielem Czeczotem zgłaszał się o przyjęcie do Wileńskiego Instytutu Medycznego. Podania ich z nieznanых powodów zostały odrzucone<sup>5</sup>.

Młodzież, która zgłosiła się do seminarium, była obowiązana za rok studiów odsłużyć dwa lata na stanowisku nauczyciela. Z powodu braku pomieszczeń na „stół“ i „stancję“ uniwersytet przeznaczył jako ekwiwalent dla każdego kandydata 150 rubli rocznie.

Wynik egzaminu wstępnego z przedmiotów objętych programem I roku wypadł pomyślnie i do seminarium Mickiewicza przyjęto. Niezwłocznie po załatwieniu niezbędnych formalności młody student rozpoczął naukę, pilnie uczęszczając na wykłady i z dobrym, a nieraz celującym wynikiem zdając przepisane egzaminy.

Słuchaczy seminarium nauczycielskiego obowiązywało wysłuchanie w pierwszym roku studiów wykładów na wydziale fizyczno-matematycznym. W programie były: chemia (którą wykładał Jędrzej Śniadecki), algebra (Tomasz Życki), matematyka stosowana (Zachariasz Niemczewski) i fizyka (Kajetan Krassowski).

„Poświęciłem się fizyce, algebrze i chemii, nie zaniedbawszy także nauki literatury łacińskiej, języka greckiego, wymowy, poezji i historii“ — pisał Mickiewicz do rektora Szymona Malewskiego 16/28.V.1819<sup>6</sup>, podając przebieg swych studiów. W związku z tymi dodatkowymi przedmiotami słuchał Mickiewicz prelekcji Andrzeja Lewickiego z gramatyki i języka łacińskiego, Szymona Feliksa Żukowskiego z gramatyki greckiej, Leona Borowskiego z estetyki i teorii poezji i wymowy oraz Joachima Lelewela, który w roku akademickim 1815/16 uczył historii i zapoznawał słuchaczy z metodami badań historycznych.

<sup>4</sup> A. Mickiewicz, *Dziela*, wyd. narod., Warszawa 1953—1955, t. XVI, s. 589—590.

<sup>5</sup> L. Podhorski-Okołów, *Realia Mickiewiczowskie*, Warszawa 1952, t. I, s. 37—38.

<sup>6</sup> A. Mickiewicz, *Dziela*, wyd. narod., t. XVI, s. 589—590.

Pierwszy rok studiów zakończył Mickiewicz uzyskaniem stopnia kandydata filozofii<sup>7</sup>. Od roku drugiego aż do ukończenia Uniwersytetu uważa jego skierowanie się już wyłącznie ku przedmiotom humanistycznym. Zgłębia literaturę grecką i rzymską, wymowę, poezję i historię, jak również logikę i literaturę rosyjską.

Prócz wymienionych wykładów Mickiewicz uczęszczał jeszcze na lekcje języka niemieckiego i angielskiego oraz francuskiego<sup>8</sup>. Wykładowcami byli: Godfryd Ernest Grodeck — język i literatura grecka i łacińska, Leon Borowski — estetyka i teoria poezji i wymowy, Jan Czerniawski — język i literatura rosyjska, Benjamin Haustein — język angielski i niemiecki, Jan Pinabel — francuski, Joachim Lelewel — historia, Szymon Malewski — logika i prawo przyrodzone, polityczne i narodów.

Zakończywszy kurs nauk, Mickiewicz w dniach 29. V/10. VI i 4/16 czerwca 1819 roku z powodzeniem zdał egzaminy na stopień magistra filozofii i otrzymał temat pracy magisterskiej *De critica usu atque praesentia*. Było to formalne zakończenie jego studiów wyższych. Tytułu magistra nie otrzymał, nie zdążywszy przed procesem i wygnaniem poprawić i uzupełnić napisanej rozprawy.

Lata nauki Mickiewicza przypadały na okres pełnego rozkwitu Uniwersytetu, który dysponował wówczas pierwszorzędnymi siłami naukowymi i stanowił ruchliwe, sławne na cały kraj, centrum życia umysłowego. Wysoce uzdolniony i żądny wiedzy poeta w pełni wykorzystał możliwości uczelni i wyszedł z niej jako człowiek gruntownie wykształcony<sup>9</sup>, posiadający dobrą orientację w zakresie nauk matematyczno-fizycznych, dobrą znajomość literatur europejskich, doskonałą literatury ojczystej oraz kultury klasycznej.

Celem studiów Mickiewicza miało być jednak przygotowanie nie do pracy naukowej, które niewątpliwie zdobył, lecz do wykonywania zawodu nauczyciela w szkolnictwie średnim. Cel ten nie został osiągnięty. Za-

<sup>7</sup> Tekst dyplomu Mickiewicza (w tłum. z łac.): „Zaświadczamy i czynimy wiadomym, komu należy, że Adam Mickiewicz pilnie uczęszczał na publiczne wykłady fizyki, chemii, algebry i matematyki wyższej i podczas egzaminów ustanowionych przez prawa akademickie dał taki dowód poczynionych przez siebie postępów, że głosowaniem grona profesorów wydziału fizyczno-matematycznego został dnia 27 czerwca 1816 roku uznanym godnym stopnia kandydata filozofii“. Dyplom ten został wydany przez władze uniwersyteckie 26 października (6 listopada) 1825 r. i podpisany przez ówczesnego rektora Wacława Pelikana. (T. Wierzbowski, *Z badań nad Mickiewiczem i utworami jego*, Warszawa 1916, s. 73).

<sup>8</sup> Z. Bujakowski, *Z młodości Mickiewicza*, Warszawa 1914, s. 9 oraz W. Mickiewicz, *Zywoł A. Mickiewicza*, Poznań 1929, t. I, s. 371.

<sup>9</sup> Pod względem wykształcenia poszerzonego jeszcze obfitą lekturą Mickiewicz wyróżniał się nie tylko wśród wileńskich kolegów, lecz według świadectwa Stanisława Morawskiego (*W Petersburku*, Poznań 1927, s. 19) zadziwiał nawet „przyjaciół-Moskali“, reprezentujących elitę umysłową Rosji.

również lista wykładanych na Uniwersytecie dyscyplin, jak i szczegółowe konspekty prelekcji poszczególnych profesorów<sup>10</sup> dowodzą, że zadań kształcenia zawodowego przyszłych pedagogów nie uwzględniano zupełnie<sup>11</sup>. Wiadomości „fachowe” kandydat do stanu nauczycielskiego musiał więc zdobywać na własną rękę, czyniąc to siłą rzeczy przypadkowo i chaotycznie.

W murach Uniwersytetu naturalną szkołą pedagogiki i dydaktyki powinna być praktyka profesorów. Jakkolwiek nie zawsze była ona na właściwym poziomie<sup>12</sup>, pewne wnioski Mickiewicz niewątpliwie z niej wyciągnął.

Głębszy ślad w biografii Mickiewicza zostawili trzej profesorowie: Lelewel, Grodeck i Borowski.

Joachim Lelewel był bodajże najbardziej przez studentów lubianym profesorem. Mimo nieefektywnej wymowy, mimo ciężkiego, zawilego, pełnego neologizmów języka Lelewel porywał audytorium. W wykładach swoich łączył on szerokość horyzontów, przenikliwość wytrawnego badacza i zapał nauczyciela — przyjaciela młodzieży. Przyczyną szczególnie ciepłego stosunku studentów do wielkiego uczonego była nie tylko wszechstronna jego wiedza, lecz przede wszystkim elementy wychowawcze jego prelekcji, sugestywna postawa etc.

Filolog na miarę europejską, świetny profesor Godfryd Ernest Grodeck wykształcił szeregi uczniów, którzy w kraju i poza jego granicami przyczynili się do podniesienia nauk starożytnych. Jako wielki przyjaciel młodzieży nie szczędził trudu w jej kształceniu. Starał się usuwać wszelkie przeszkody w zdobywaniu wiadomości, zorganizował i doskonale prowadził (przez jakiś czas na własny koszt) seminarium filologiczne<sup>13</sup>, pierwszy zwrócił uwagę na bezmyślne, mechaniczne nauczanie języków martwych i prowadził kurs języków łacińskiego i greckiego według własnej metody. W pracy swojej umiał zachwycić słuchaczy pięknem literatury antycznej i zaszcześcić w nich miłość do starożytno-

<sup>10</sup> Publikowane one były co roku w wydawnictwie *Ogłoszenie lekcji w Imperatorskim Uniwersytecie Wileńskim od 1 września w roku ... do 30 czerwca w roku ... dawać się mających*.

<sup>11</sup> Uniwersytet Warszawski górował w tym względzie nad wileńskim i studenci seminarium nauczycielskiego w Warszawie słuchali oprócz zwyczajnych wykładów także prelekcji profesora pedagogii. Pietraszkiewicz, który w roku akademickim 1819/20 przesyłał filomatom oficjalne sprawozdanie ze swych studiów w Warszawie, wspomina, że uczęszczał także na ćwiczenia z pedagogii. (*Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, Kraków 1921, „Archiwum Filomatów”, cz. II, s. 187).

<sup>12</sup> „W Wilnie poziom naukowy był wysoki, lecz pedagogika uniwersytecka — sposób wprowadzenia uczniów w metodę pracy — nie najlepsza” (J. Kleiner, *Mickiewicz*, Poznań 1918, t. I, s. 30).

<sup>13</sup> J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, Kraków 1899—1900, t. III, s. 184—189.

ści. Opieka Grodka nad uczniami nie ograniczała się tylko do katedry. Nie stronił on od nich w życiu prywatnym<sup>14</sup>, troszcząc się o ich przyszłość, niejednokrotnie dopomagając materialnie, usiłując ich zachęcić do pracy naukowej. W szczególności namawiał on Mickiewicza, „aby wybrał jakiego autora nie wydanego, np. Eumanidesa, którego rozrzucone kilkanaście lub kilkadziesiąt wierszy było przez drugich cytowanych, żeby całe życie swe poświęcił nad komentarzem do takiego autora, a to będzie dzieło najwyższe, najważniejsza przysługa“<sup>15</sup>. Propozycję tę poeta uchylił, chociaż zajęciom u profesora i prywatnym pracom filologicznym z chęcią poświęcał wiele czasu<sup>16</sup>.

Uczeń Grodka, profesor „estetyki i teorii poezji i wymowy“, Leon Borowski odznaczał się podobnie życzliwym stosunkiem do młodzieży. Doskonale przyswoiwszy metodę filologiczną, Borowski pierwszy zastosował ją do literatury polskiej, porównawczo sięgając w swych wykładach do współczesnych literatur europejskich<sup>17</sup>. Borowskiemu zawdzięcza Mickiewicz gruntowną znajomość literatury polskiej, zainteresowanie dla teorii literackich oraz zachętę i pomoc przy pierwszych próbach poetyckich. Ćwiczenia Borowskiego raz na tydzień poświęcone były omawianiu własnych prac uczniów.

Kontakt z Borowskim utrzymywał Mickiewicz także po opuszczeniu Uniwersytetu, zasięgając opinii co do swych utworów i korzystając z pomocy profesora w sprawach nauczania literatury w szkole.

#### TOWARZYSTWO FILOMATÓW

W przeciwieństwie do czysto naukowego programu katedr życie umysłowe Wilna poza murami Uniwersytetu sięga do innych jeszcze dziedzin. Przewodzące i najbardziej czynne grupy zajmują się problemem oświaty, a zwłaszcza wychowania narodowego. Oświecenie i wychowanie narodowe szeroko uwzględniają w swych celach wszystkie znacznie

<sup>14</sup> Podobne kontakty między wykładowcami i studentami później dopiero, za rektoratu Twardowskiego, stają się częstsze. Nawiazują je z młodzieżą między innymi Lelewel i Gołuchowski. W czasie studiów Mickiewicza „ogólną cechą ówczesnego stosunku profesora do ucznia były w Wilnie pseudoklasyczna niedostępność profesorskiego autorytetu i lekceważenie z jego szczytu wszelkich poczynań młodości i jej samej. Współżycie władz akademickich z młodzieżą z małymi wyjątkami ograniczało się do spraw czysto naukowych i administracyjnych“ (Z. Erdman-Jabłońska, *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w.*, Wilno 1931, s. 48).

<sup>15</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. sejm., Warszawa 1933—1939, t. XVI.

<sup>16</sup> Świadczą o tym filomackie roboty Mickiewicza, odczytywane i dyskutowane na zebraniach, oraz zamiar i nie dochowane próby współpracy z Jeżowskim w opracowaniu edycji klasyków.

<sup>17</sup> Por. J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, Poznań 1918, t. I, s. 17—20.

stowarzyszenia inteligencji wileńskiej. Masoni materialnie dopomagają uczącej się młodzieży, fundując szereg stypendiów, wśród nich w 1819 roku na wyjazd dwóch studentów do Petersburga w celu gruntownego zapoznania się młodzieży z metodą Lankastra; wiązało się to z dużym zainteresowaniem masonów szkolnictwem dla ludu. Towarzystwo Szubrawców podjęło akcję wychowawczą zakreśloną najszerzej, bo zmierzającą do podniesienia poziomu etycznego i umysłowego całego społeczeństwa polskiego za pomocą ostrej i bezwzględnej satyry. Organ Szubrawców, „Wiadomości Brukowe“, wśród wielu wad piętnował nieuctwo i brak czytania i chociaż nie zajmował się szkolnictwem bliżej, umieścił jednak kilka „satyrek“ pod adresem zbyt powierzchownego i „modnego“ kształcenia dziewcząt na pensjach. Celem rozpowszechniania tanich a pożytecznych książek służy Towarzystwo Typograficzne.

Problemy te wraz z całokształtem ideologii przejmują od starszych młodzi — Towarzystwo Filomatów. Wraz z racjonalistyczną filozofią XVIII wieku dziedziczą oni także pojęcie ewolucji. Uważają, że ewolucja społeczna dokonuje się powoli i stopniowo dąży do materialnego i moralnego szczęścia przez realizowanie w życiu tych prawd, które rozum osiąga w swoim rozwoju. Poddając krytyce światopogląd ojców, filomaci i filareci odrzucają lub zmodyfikują pewne ich hasła. Hasło „więcej światła“ przyjęte zostanie jednak bez zastrzeżeń i praca oświatowa stanie się podstawą pracy kulturalno-narodowej i idea postępu, przeniknięta patriotyczną ideą narodową, stworzy przejście do ideologii romantycznej.

Założone w październiku 1817 r. przez Mickiewicza i kilku jego przyjaciół<sup>18</sup> Towarzystwo Filomatów przechodzi trzy fazy rozwoju. Pomysłane pierwotnie jako zamknięte kółko samokształceniowe<sup>19</sup> Towarzystwo pod wpływem Mickiewicza po roku przyjmuje podstawę szerszą. Celem już jest nie tylko „doskonalenie się własne“, lecz również „przykładanie się według możliwości do wzmagania powszechnego oświecenia“<sup>20</sup>. Dalsze rozwinięcie następuje w roku 1819. Według sformułowania Mickiewicza zadaniem filomatów „rozszerzyć, jak tylko można, gruntowne oświecenie

<sup>18</sup> Byli nimi: Józef Jeżowski, Onufry Pietraszkiewicz, Tomasz Zan, Erazm Poluszyński i Bruno Suchecki. Wkrótce dołączył się do nich Franciszek Malewski. Istnieje hipoteza, że inicjatywa założenia Towarzystwa wyszła od Kazimierza Kontryma, bibliotekarza Uniwersytetu, człowieka, który stanowił motor wszelkich poczynań społecznych w Wilnie i odegrał dużą, choć jeszcze niezupełnie zbadaną rolę w życiu Wilna. (T. W i e r z b o w s k i, *Mickiewicz w Wilnie i Kownie 1815—1824*, Odb. z „Biblioteki Warszawskiej“, 1888, s. 3, 4).

<sup>19</sup> Ustawy I głosiły: „Ćwiczenia naukowe, mianowicie sztuka pisania, udzielanie wzajemnej w naukach pomocy, są celem Towarzystwa Filomatycznego“. (*Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. I, s. 3).

<sup>20</sup> Ustawy II. *Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. I, s. 64.

w narodzie polskim, poprawić instrukcją; ugruntować niezachwianie narodowość; rozszerzyć zasady liberalne; obudzać ducha działania publicznego, zajmowania się rzeczami ogółu narodu obchodzącymi i na koniec formować, podnosić i ustalać opinię publiczną [...] Zdaje się nadto, iż najogólniejszy cel Towarzystwa jest przynieść pożytki narodowi, jakie *directe* lub *indirecte* z oświecenia wypłynąć mogą”<sup>21</sup>.

Równolegle poszerza się skład i zakres oddziaływania Towarzystwa, które od kwietnia 1819 r. zaczyna organizować zależne od siebie związki młodzieży (Klub Przyjaciół, następnie promieniści, filareci, filadelfiści) i wpływa na związki powstające niezależnie (Towarzystwo Sześciu, Towarzystwo Literackie, Towarzystwo Antyzsubrawców).

Rola Mickiewicza nie ogranicza się do aktywnego udziału w zebraniach Towarzystwa. Mickiewicz jest faktycznym przywódcą filomatów. W Kownie — niewątpliwie według ustalonego w poprzednich uniwersyteckich latach zwyczaju — przyjaciele informują go o wszystkich posunięciach, każde zamierzenie wymaga jego aprobaty. Na tej podstawie można wnioskować, że Mickiewicz uczestniczył także we wszystkich poczynaniach filomatów, dotyczących zagadnień oświaty.

Próba teoretycznego ujęcia zagadnień pedagogicznych zawodzi. Zgodnie z przyjętymi ustawami filomaci odczytywali i przedyskutowywali na posiedzeniach własne prace literackie lub naukowe. W archiwum filomatów odnalezionym przed wojną w Wilnie dochowała się zaledwie mała część tych prac, opublikowane zaś zostały tylko prace Mickiewicza oraz kilka „pisemek” innych autorów o charakterze literackim lub organizacyjnym. Z protokołów zebrań filomackich znane są jednak tytuły przedkładanych prac, dające pewne pojęcie o ich treści. Można więc stwierdzić, że w okresie do czerwca 1819 r. na ogólną liczbę ponad 130 prac zaledwie pięć da się powiązać ze „wzmaganiem powszechnego oświecenia”. Malewski opracował temat „Ważność nauki moralnej”; nieznaną autor — „Jaki jest cel najlepszy w nabywaniu nauki?”; Dionizy Chlewiński w referacie „O logice” podał, jak należy wyklądać tę gałąź wiedzy, aby przekazać młodzieży wiadomości w sposób jasny, gruntowny i dokładny; Jeżowski rozpatrywał, „jakim sposobem wybierać należy naukę dla ciągłego jej się poświęcania i jaką ostrożność trzeba zachować, aby nauka wybrana skutecznie nabywana być mogła”

<sup>21</sup> W sformułowaniu ustaw III celem Towarzystwa było: „Zaszczepiać między polską młodzieżą uczucia czystej moralności, utrzymywać w niej zamiłowanie rzeczy ojczyźstych, obudzać chęć do nauk, wspierać w trudnym doskonaleniu się umysłowego zawodzie przez udzielanie wszelkiej wzajemnej pomocy, silniej wzmocniać zbawienny związek jednostajnością wieku i wychowania poczęty, wznagać w miarę sił narodową oświatę i tym sposobem pracować na dobro i pomyślność kraju, celem jest Towarzystwa Filomatycznego”. (*Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. II, s. 1—3).



(koreferat tej pracy napisany przez Mickiewicza nie dochował się); wreszcie w odpowiedzi na pracę Tomasza Zana „Podział nauk matematycznych“ Pietraszkiewicz zgłosił „Krytykę na pismo o podziale nauk matematycznych po szkołach, mianowicie powiatowych prowincji litewskich“<sup>22</sup>.

Mała liczba prac poświęconych kwestiom pedagogiki i dydaktyki tłumaczy się z jednej strony nieznaną znajomością specjalnej literatury, z drugiej niedostatecznym jeszcze sprecyzowaniem potrzeb. Toteż wysiłek filomatów zostaje skierowany ku bardziej konkretnym zadaniom. Są to: zapoznanie się ze stanem szkolnictwa, przygotowanie kadr nauczycielskich i dostarczanie szkołom odpowiednich książek.

Pierwszymi informatorami o stanie szkół są filomaci-nauczyciele. Z chwilą objęcia stanowiska podstawowym obowiązkiem filomaty staje się relacja typu przede wszystkim zawodowego. Należało opisać „wygotowanie planu, podług którego lekcje uczniom swoim dawać zamyśla, dołączając potrzebne uwagi tak co do przeszkód, które najbardziej tamują rozszerzenie się tej nauk gałęzi po szkołach publicznych, jako i co do środków, najczynniej je ułatwić mogących“; pożądane były „obszerniejsze doniesienia o stanie gimnazjum, duchu obywatelstwa itp.“<sup>23</sup>

Dla uzyskania pełniejszego obrazu Okręgu Naukowego Wileńskiego informacje te, dotyczące kilku zaledwie szkół, oczywiście nie wystarczają. Toteż w początkach roku 1820 zapada uchwała, nakładająca na wszystkich członków Towarzystwa obowiązek podawania „wiadomości o szkołach i instrukcji krajowej w ogólności“ według specjalnego kwestionariusza<sup>24</sup>. Przedmiotem zainteresowania filomatów według tego kwestionariusza były: szkoły parafialne, szkoły powiatowe, gimnazja itd. (kształcenie kobiet, stosunek społeczeństwa do spraw oświaty itp.)<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> *Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. I, s. 33, 40, 233, 241.

<sup>23</sup> Instrukcja Towarzystwa Filomatów dla Zygmunta Nowickiego (który od października 1818 roku był nauczycielem historii i prawa w Białymstoku), ogłoszona w *Materiałach do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. I, s. 151, 153. Podobne instrukcje otrzymywali inni filomaci-nauczyciele, także Mickiewicz po wyjeździe do Kowna. (*Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. II, s. 185—186).

<sup>24</sup> *Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. II, s. 59.

<sup>25</sup> Kwestionariusz filomatów został potajemnie, bez cenzury, wydrukowany pt. *Opis jeograficzny czyli instrukcja do układania wiadomości statystycznych*, dostosowany do szerszych zamiarów Towarzystwa; „opis“ wykraczał poza ramy zagadnień oświatowych. Znajdowały się tam pytania o stosunkach wyznaniowych i o stanie ekonomicznym kraju, a nawet o składzie i rozmieszczeniu jednostek wojskowych. W związku z tym opis stał się przedmiotem badań komisji śledczej w r. 1823/24. Wyniki ankiety (powierzonej członkom związku młodzieży do wykonania już bez udziału Mickiewicza) były nikłe, odpowiedzi dostarczyli tylko Kwaskowski i Koza-kiewicz.

Sprawa przygotowania kadr dla kraju jest naczelnym zadaniem filomatów. W miarę rosnącego zainteresowania szkolnictwem sformułowanie tego celu nabiera precyzji. Od ogólnikowego dążenia do wychowania siebie na światłych obywateli filomaci przechodzą do myśli o konieczności przygotowania przede wszystkim nauczycieli, w tej liczbie także wyższego stopnia — przyszłych profesorów Uniwersytetu. Filomaci, wysoce ceniąc Uniwersytet Wileński i poszczególnych wykładowców, krytycznie zapatrywali się na stronę metodologiczną nauczania uniwersyteckiego, dając temu wyraz zarówno w korespondencji, jak w referatach i dyskusjach. Jest to przejaw całkowicie samodzielnej myśli młodych i wynik ich własnych doświadczeń. Oceną i rozwojem Uniwersytetu jako uczelni nie zajmuje się ze starszych nikt; profesorowie zajęci są raczej walką o wpływy w rządzeniu Uniwersytetem, rektora całkowicie pochłaniają sprawy administracyjne.

Akcję zmierzającą do poprawy dotychczasowego stanu rzeczy podejmują filomaci równocześnie w kilku kierunkach. Od wiosny 1820 r. zostają przez nich zorganizowane dokszałcające kursy dla młodzieży, przede wszystkim akademickiej. Rozpoczynają się systematycznie lekcje prawa, języka niemieckiego, kosmografii i matematyki<sup>26</sup>. Prowadzą je starsi koledzy, usilnie dbając o to, by nie były one „niepożądanym powtarzaniem niepożądanych kursów uniwersyteckich“<sup>27</sup>. W planach jest poszerzenie programu i już w maju 1820 r. Pietraszkiewicz prosi Mickiewicza o wygłoszenie wykładów podczas wakacji, gdyż „wielka potrzeba odkryła się nauczyciela historii i gramatyki łącząc w to prawidła poezji i wymowy“<sup>28</sup>. Mickiewicz ze względów osobistych propozycji tej nie przyjął. Brak było w ogóle kandydatów na wykładowców, stojących na wymaganym poziomie.

Wiedzą i myślą o tym braku filomaci od dawna. Konstatując w roku 1819 pewien zastój w robocie Towarzystwa, Mickiewicz, Malewski i Jeżowski zaczynają zastanawiać się nad jego reformą. Projekty Mickiewicza i Malewskiego nie dochowały się. Powstały natomiast dwa uzupełniające się wzajemnie referaty Jeżowskiego, wygłoszone w filomackim gronie 16 września 1820 r. i 21 lutego 1821 r.<sup>29</sup>

Obszerny, szczegółowy, w treści swej nowatorski i doniosły pod wielu względami projekt Jeżowskiego zasługuje na przypomnienie jako owoc wspólnego ducha wszystkich filomatów, wyraz ich dążeń i myśli.

<sup>26</sup> *Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. II, s. 167.

<sup>27</sup> *Korespondencja Filomatów*, wyd. Czubek, Kraków 1913, t. III, s. 13.

<sup>28</sup> *Korespondencja Filomatów*, t. II, s. 112.

<sup>29</sup> *Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. II, s. 134—164.

Przeprowadzona przez Jeżowskiego ocena działalności Towarzystwa jest ujemna. Cel zasadniczy — polepszenie ogólnej sytuacji kraju, „podniesienie cnót żyjących dziś obywateli“, „reforma instrukcji publicznej“ — był istotnie zbyt trudny i daleki jeszcze do osiągnięcia. Jednakże nie zrobiono nic w sferze zadań bliższych: nie wychowano ludzi zdolnych do właściwej pracy, zapewniającej osiągnięcie celu.

Podjąć kroki do „sposobienia“ ludzi należy niezwłocznie. Przecież przebieg i wyniki uniwersyteckiego kształcenia młodzieży są od lat z reguły jednakowe. Uczeń „przez niedołężne szkolne wychowanie“ nie przygotowany ani do samodzielnego uczenia się, ani do samodzielnego życia, na Uniwersytecie pozostawiony jest sam sobie. Zazwyczaj też demoralizuje się i „albo doskonali się w sztuce łudzenia nauczycieli pozorną pilnością, albo odrywa się całkiem od zatrudnień i prac naukowych i oddaje się próżnowaniu i rozpucie“. Złe czy lekkomyślne otoczenie i swoboda, zbyt gwałtownie następująca po pełnym rygorów życiu szkolnym — grają tu raczej wtórną rolę. Decyduje przede wszystkim nieumiejętność uczenia się i korzystania ze studiów, zwłaszcza że „zbyt empiryczny popospolicie sposób wykładania lekcji w Uniwersytecie Wileńskim, najczęściej zaś niedokładny, nie jest w stanie ocucić i podnieść dzielności młodocianego nawet umysłu“. Stąd uczenie się „nie dla samej nauki, lecz bardziej dla zwyczaju“, dla zdania egzaminów i uzyskania stopnia, do tego najmniejszym wysiłkiem, bo przez wykuwanie „seksternów“, streszczeń wykładów profesora. W rezultacie — „znamy stan opłakany młodzieży uniwersyteckiej, wiemy, że każdego roku lubo do sta osób wychodzi, lecz wychodzą popospolicie z takim usposobieniem, z jakim przybyli, a często nawet i z gorszym“.

Jedynym wyjściem byłoby tu stworzenie odpowiednich warunków nauki dla najzdolniejszych studentów. Jest to zarazem droga wyjścia dla filomatów. Towarzystwo, będące w istocie tylko grupą ludzi dobrej woli, trzeba przekształcić w organizację, prowadzącą stałą, konkretną robotę — w uczelnię dla najlepszych z młodzieży akademickiej. Będzie nią filomacki instytut pedagogiczny.

Szczegółowo, rok po roku, kreślił Jeżowski system kształcenia i wychowania w instytucie. Podobnie jak Uniwersytet miałby on pięć fakultetów. Na każdym z nich kurs prowadzony byłby równoległe do kursu uniwersyteckiego, uzupełniając go i pogłębiając. W ciągu 3 lat student poznałby dogłębnie obraną dziedzinę wiedzy, uzyskując także podstawowe wiadomości z innych nauk, co zaś najważniejsze — zostałyby wdrożony „do ciągłej pracy, porządku, chęci wspólnego działania, wytrwałości w pełnieniu obowiązków“. Ostatni, czwarty rok instytutu, byłby wła-

ściwym studium pedagogicznym<sup>30</sup>. Tutaj „przedmiotem prac pierwszego półroczka będzie uporządkowanie wiadomości i stosownie do powołania tudzież poznanie w całości pedagogiki i dydaktyki. Przedmiotem półroczka drugiego ma być historia powszechna edukacji tudzież poznanie stanu i potrzeb krajowego oświecenia, środków ich zaspokojenia i obowiązków, jakie nauczyciel szkół polskich przez wzgląd na ich stan pełnić powinien“.

Praca w instytucie spoczywałaby na barkach pięciu „dyrektorów“ fakultetów, dobrze obeznanych z metodologią swojej dziedziny nauki. Mogliby nimi być specjalizujący się w naukach przyrodniczych Domejko i Jurewicz, następnie Kowalewski i Mickiewicz jako filologowie i Malewski — prawnik. Na czele całości stanąłby „pedagog z profesji“ — być może sam Jeżowski, pilnie zajmujący się zagadnieniami wychowania i zapowiadający w programie swoich prac naukowych rozprawę o edukacji jako wstęp do pedagogiki. Realizacja tak wielkiego planu miała uzyskać poparcie instytucji dysponujących środkami materialnymi, a więc oprzeć się o autorytet kuratora i o Uniwersytet. Związek z Uniwersytetem miał być zrealizowany przede wszystkim przez uzyskanie przy nim stanowisk docentów, którzy by na wzór uniwersytetów niemieckich i (od IV 1818) warszawskiego mogli prowadzić seminaria i ćwiczenia.

Nie wtajemniczając kuratora A. Czartoryskiego w całość swych zamierzeń, filomaci zwracają się do niego w sprawie docentur. W roku 1822 Franciszek Malewski przeprowadza z Czartoryskim szereg rozmów na ten temat i składa memoriał, w którym wysuwa kandydatury na przyszłych docentów w osobach Jeżowskiego, Mickiewicza, Łozińskiego i Jana Sobolewskiego, proponując wysłanie ich na studia za granicę<sup>31</sup>.

Gdyby to się udało, kwalifikacje dyrektorów instytutu pedagogicznego byłyby zapewnione. Wyzyskanoby je również na innym odcinku potrzeb krajowych, a mianowicie w opracowywaniu podręczników szkolnych. Zagadnieniu temu wiele uwagi poświęcił Jeżowski w drugim swoim referacie, podsumowując dotychczasowe wyniki filomatów w tym kierunku i kreśląc możliwości pomyślnego rozwiązania sprawy.

Brak „książek elementarnych“ dla młodzieży, brak kompendiów dla nauczycieli stanowił poważną przyczynę niedomagania szkolnictwa. Pod-

<sup>30</sup> Na czwartym roku instytutu Jeżowski przewidywał oprócz nauczycielskiego „wydział obywatelski“. Byłby on przeznaczony dla nieco mniej zdolnych, „nie mogących pracować naukowo“, tj. dla przyszłych urzędników. Przedmiotem byłoby „poznanie potrzeb krajowych, jakie terażniejszy obywatel pełnić powinien“. Zdając sobie sprawę ze znaczenia podobnego postulatu, Jeżowski zaznaczył: „ten kurs albo nauka ma się zrodzić jeszcze w nas samych“. (*Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. II, s. 144, 159—160).

<sup>31</sup> M. Dernałowicz, *Memoriał Franciszka Malewskiego*, [w:] *Miscellanea z okresu romantyzmu, Archiwum literackie*, Wrocław 1956, t. I, s. 100—105.

ręczniki istniejące, opracowane przez Komisję Edukacji Narodowej lub niezależnie od niej, nie obejmowały wszystkich przedmiotów i poziomów nauczania, były poza tym przestarzałe. Świadomość pilnej konieczności zaradzenia temu była powszechna. Mówi o tym doświadczenie uczniowskie i nauczycielskie filomatów — i obserwacje, i plany T. Czackiego czy A. Czartoryskiego, mówią o tym wczesne prace Lelewela — i działalność wydawnicza rzutkiego, inteligentnego księgarza wileńskiego, Józefa Zawadzkiego (który m. i. inicjuje i zamawia u Mickiewicza w 1822 r. opracowanie „poetyki dla szkół z przykładami“<sup>32</sup>). Mówi o tym wreszcie rektor Szymon Malewski, który za pośrednictwem syna radził Mickiewiczowi: „niech pisze jaką książkę elementarną; wszak nie ma książki do literatury ani dla mężczyzn, ani dla panien. Cokolwiek z tego może wybrać; on i w historii mocny, jak słyszałem. I tam nic nie ma, ale koło historii więcej [osób] pracuje“<sup>33</sup>.

Żadnej z tych propozycji Mickiewicz nie zrealizował, chociaż napisanie szeregu podręczników zapowiadał kilkakrotnie. Jeszcze będąc na Uniwersytecie planował on razem z Jeżowskim przeznaczoną przede wszystkim dla nauczycieli edycję starożytnych pisarzy ze starannym oddaniem tekstu i komentarzami<sup>34</sup>. W realizacji zamiar uległ zwięźeniu i w druku wyszły tylko wydane przez Jeżowskiego Horacjusza *Ody celniejsze, stosownie do użytku szkolnego objaśnione* (t. I—II, Wilno 1821—1823). Mickiewicz jednak przyczynił się do pracy nad klasykami zarówno radą i krytyczną oceną, jak i własnymi (nie dochowanymi) próbami komentarza poszczególnych utworów.

W styczniu 1820 r. filomaci Jeżowski i Łoziński niezależnie od siebie wysuwają projekt, by sprawą podręczników Towarzystwo zajęło się na szerszą skalę. Proponują oni sprowadzenie zagranicznych książek szkolnych, przetłumaczenie ich i dostosowanie do szkół polskich. W niedługim czasie za składowe pieniądze sprowadzono szereg niemieckich wydawnictw<sup>35</sup> oraz w poszukiwaniu ogólnych wskazań metodycznych — trzytomowe, szeroko znane wśród zagranicznych pedagogów, dzieło Augusta Hermana Niemeyera, traktujące o podstawach wychowania i nauczania dla użytku rodziców i nauczycieli (*Die Grundsätze der Erziehung und des Unterrichts für Aeltern, Hauslehrer und Schulmänner*).

<sup>32</sup> *Korespondencja Filomatów*, t. IV, s. 177.

<sup>33</sup> *Korespondencja Filomatów*, t. I, s. 306.

<sup>34</sup> *Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. II, s. 350.

<sup>35</sup> Były to podręczniki „nauki moralnej“, logiki, historii powszechnej, geografii, fizyki, arytmetyki, geometrii, języków niemieckiego i łacińskiego oraz Henniga wskazówki metodyczne do nauczania geografii i Schaafa metodyka niemieckich ćwiczeń stylistycznych. (*Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. II, s. 339—345).

Wybór był niewątpliwie dobry: książka Niemeyera nie była nowym, oryginalnym systemem, była natomiast użyteczna praktycznie, ponieważ zawierała to wszystko, co ówczesna wiedza pedagogiczna stosowała w życiu z wynikiem pozytywnym. Wkładem indywidualnym autora była solidna podbudowa psychologiczna książki, przepojenie jej luteraniskim pietyzmem i hołdowanie wykształceniu formalnemu, opartemu na nauce języków starożytnych. Zastosowanie zdobyczy psychologii w szkole nie mogło budzić zastrzeżeń; pietyzm dla dość obojętnych pod względem religijnym filomatów był bez znaczenia; co się tyczy tendencji formalistycznych, to na gruncie polskim nie były one przecież nowe i filomaci przeciwstawiali się im i w teorii, i w praktyce, czego dowiodła działalność nauczycielska Mickiewicza.

Dzieło Niemeyera studiowano usilnie. Mamy o nim liczne wzmianki w listach filomatów, wśród wielu innych książek Mickiewicz będąc w Kownie pożyczył je sobie z Wilna — na krótko, bo wileńscy koledzy bardzo nalegali o rychły zwrot; zresztą wszystkimi sprowadzonymi książkami zajęto się gorąco. Sprawozdania filomackiej biblioteki notują wypożyczenia tych wydawnictw, z protokołów wiadomo, że kolejnymi etapami pracy nad nimi były: analiza podręczników obcych, porównanie ich z używanymi w szkołach polskich i wynotowanie zmian, niezbędnych przy zastosowaniu do warunków krajowych.

Na tym jednak robota się zatrzymała, etap konstrukcyjny okazał się zbyt trudny, brakowało też czasu: prawie każdy z filomatów pracował naukowo, prawie każdy musiał zarabiać na utrzymanie. Okoliczności te uwzględnia Jeżowski, proponując w swoim projekcie rozwiązanie problemu podręczników w powiązaniu z instytutem pedagogicznym. Tok jego rozumowania wydaje się jasny: jeżeli instytut powstanie, jego dyrektorzy będą mieli wysokie kwalifikacje i zapewniony byt. Stąd wniosek: „Skoroby znalazło się pięć osób kształcących młodzież akademicką pod dwoma głównie względami: raz, naprawiając jej szkolne wychowanie, drugi raz, kierując jej życiem akademickim z poświęceniem lat kilku pracy i doświadczenia, komużby stosowniej poruczyć można było staranie się o książki elementarne dla kraju w pięciu oddziałach nauk, jeżeli nie rzeczoną osobom, nie dyrektorom naszym, wyżej opisanym? Starzy uczeni dzisiejsi nie mogą nam w tej mierze zapowiadać swojej posługi. Nieświadomi bowiem obecnego stanu wychowania, przywykli do próżności i lenistwa, zajęci egoizmem aż do wytepienia wszystkich uczuć rzetelnych dla dobra powszechnego, nie zdołają wznieść się do tak szlachetnego przedsięwzięcia; wreszcie życie ich na tę pracę jest już za krótkie. Spomiędzy młodych my pierwsi jesteśmy, którzy tę potrzebę krajową najmocniej uczuli, pierwsi, którzy z planem i szerszym poświę-

cenieniem się do tak wielkiego przystępować chcemy dzieła<sup>36</sup>. Pięciu dyrektorów i dyrektor naczelny, dobrawszy sobie odpowiednich pomocników, pracę tę poprowadziliby w sposób rzetelny i jednolity. W ciągu kilku lat problem, palący od dziesiątków lat, byłby rozwiązany.

Omawiany tu referat Jeżowskiego, prezesa Towarzystwa, zasadniczo kreślący przyszłe prace filomatów, jednocześnie zamyka okres największej ich aktywności i podsumowuje ją. Wśród spraw już nie kontynuowanych dalej odnotowana została przez Jeżowskiego także sprawa zamierzonego przez filomatów czasopisma. W centrum ich uwagi pismo periodyczne znalazło się w początkach roku 1820, kiedy na apel prezesa członkowie przedłożyli na piśmie szereg wniosków, dotyczących programu, poziomu i przeznaczenia pisma<sup>37</sup>. Poza Chlewińskim, który domagał się popularyzacji wiedzy agronomicznej, i Mickiewiczem, wysuwającym na pierwszy plan filozofię nowszą i literaturę klasyczną, wszyscy inni wypowiedzieli się za pismem o treści dosyć urozmaiconej, z koniecznym jednak dużym działem pedagogicznym. Pismo miało wskazać społeczeństwu „drogę oświaty, a z nią pomyślności krajowej“, zapoznać z osiągnięciami nauki i techniki i dać „przystępny wykład z pedagogiki oraz etyki w formie rad dla uczniów i nauczycieli“<sup>38</sup>. Dyskusja musiała jednak mieć ciąg dalszy i doprowadzić do uchwały o specjalnym charakterze pisma, ponieważ w tezach referatu Jeżowskiego mowa jest już tylko o przygotowaniu „planu pisma periodycznego w przedmiocie pedagogii“.

Znaczenie i stan oświaty, zadania pedagogów, pomoce naukowe — oto problematyka, z którą zapoznał się Mickiewicz w kręgu filomatów. Z tego też kręgu, nie z Uniwersytetu, wyniósł moralne przygotowanie do zawodu nauczycielskiego: przekonanie, że „oświecenie krajowe jest najważniejszą sprężyną jego szczęścia“<sup>39</sup>, właściwą ocenę potrzeb szkoły i świadomość własnej odpowiedzialności za jej losy.

Zadania były jasne. Brakowało tylko wskazówek, jaką drogą należy iść ku wykonaniu. Filomaci nie mogli w tym względzie dać Mickiewiczowi niczego; plany ich nie weszły nigdy w stadium realizacji, hipotetyczne rozwiązania problemów nie były więc sprawdzone doświadczalnie. Toteż dróg i sposobów Mickiewicz musiał szukać sam.

<sup>36</sup> *Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. II, s. 153.

<sup>37</sup> *Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. II, s. 192—257.

<sup>38</sup> S. Pietraszkiewiczówna, *Dzieje filomatów w zarysie*, Kraków 1912, s. 49.

<sup>39</sup> J. Czeczot, *Opinie dla klasy niższej* (tj. niższego stopnia organizacyjnego filomatów) wg rękopisu (Z. Erdman-Jabłońska, *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży...*, s. 193).

## MICKIEWICZ W KOWNIE

W lipcu 1819 roku Komitet Szkolny przy Uniwersytecie Wileńskim, decydujący o przydziale pracy dla stypendystów seminarium nauczycielskiego, zajął się sprawami powiatowej szkoły w Kownie. Wieleletni nauczyciel literatury, historii i prawa Stanisław Dobrowolski awansował na stanowisko zastępcy „dozorcy“, to jest kierownika szkoły. Na wakujące po nim miejsce wyznaczono Mickiewicza<sup>40</sup>.

Poeta bardzo niechętnie przyjął tę nominację. Z Kownem nie wiązało go nic, wolałby pracować w Wilnie albo wrócić do Nowogródka (właśnie latem rozeszła się pogłoska, że ma tam powstać gimnazjum, a więc zapotrzebowanie na nauczycieli). Jednakże, jako stypendysta, pozostający na koszcie skarbowym<sup>41</sup>, zmuszony był podporządkować się decyzji Komitetu.

Od 1 września zamiast dotychczasowego stypendium (150 rb. sr. rocznie) przysługiwało Mickiewiczowi dwukrotnie wyższe wynagrodzenie. Otrzymał 300 rb. rocznie, przy czym 1<sup>0</sup>/<sub>10</sub>, czyli 25 kop., potrącano mu „na szpital“<sup>42</sup>. Przed wyruszeniem do Kowna otrzymał ponadto pożyczkę od Uniwersytetu w wysokości 100 rb. „na potrzeby wyjazdu towarzyszące“<sup>43</sup>. Z pieniędzy tych musiał wyżywić się i ubrać, kupując między innymi przepisowy galowy mundur nauczycielski. Z pensji, która do chwili wydania I tomu *Poezji* (1822) była jedynym źródłem dochodów Mickiewicza, opłacał wszystkie swoje wydatki i od czasu do czasu, nieznanymi zresztą sumami, wspomagał braci. Mieszkanie zapewniła mu szkoła; mieszkał na jej terenie, w gmachu dawnego kolegium jezuickiego.

Bezpośrednim zwierzchnikiem był „dozorca“, czyli „prefekt“, to jest kierownik szkoły, czuwający nad wykonaniem przez nauczycieli ich obowiązków i pośredniczący między nimi i władzami Uniwersytetu. W kompetencji Uniwersytetu leżały: mianowanie i awansowanie nauczycieli (przeprowadzane przez Komitet Szkolny pod przewodnictwem rektora), kontrola i ocena szkół (poprzez corocznie wysyłanych wizytatorów) oraz na wniosek dyrektora szkół (któremu podlegały szkoły w obrębie guberni) — stosowanie sankcji karnych w razie jakichkolwiek przekro-

<sup>40</sup> Protokół posiedzenia Komitetu Szkolnego z 23. VII/6. VIII. 1819, ogłoszony w *Korespondencji A. Mickiewicza*, Paryż 1874, t. IV, s. 45.

<sup>41</sup> Na mocy paragr. 34 ustawy uniwersyteckiej. L. Méyet, *Mickiewicz nauczycielem prawa*, Lwów 1899, s. 323.

<sup>42</sup> P. Kon, *Z lat nauczycielskich A. Mickiewicza 1819—1823*, Wilno 1924, s. 155.

<sup>43</sup> Podanie Mickiewicza z 4/16 IX 1819. A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 22. „Tegoż dnia rektor polecił rozłożyć potrącenie zaliczki na cały rok“ (P. Kon, *Z lat nauczycielskich A. Mickiewicza...*). Kon na podstawie list płac nauczycieli szkoły kowieńskiej, nie wykazujących potrąceń z pensji Mickiewicza, mylnie informuje, że pożyczki tej Mickiewicz nie podjął. Poeta jednak pisze o niej w liście do Jeżowskiego z 21. X, por. *Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 25.



czeń, udzielanie nauczycielom urlopów i w ogóle pozwalanie na wyjazd z miejsca pracy. Następną instancją był Kurator Wileńskiego Okręgu Naukowego, książe Adam Czartoryski. W zakresie spraw personalnych Kurator decydował o kwestiach takich, jak przeniesienie nauczyciela na własną jego prośbę, dłuższy bezpłatny urlop, w sprawach natomiast wyjątkowych pośredniczył z kolei między Uniwersytetem a ministrem oświaty<sup>44</sup>. Taką wyjątkową sprawą była w roku 1821 prośba Mickiewicza o roczny płatny urlop z powodu złego stanu zdrowia. Podanie Mickiewicza, poparte odpowiednim świadectwem lekarskim i przychylnymi opiniami dozorczy szkoły i Uniwersytetu, zostało załatwione pozytywnie. Mickiewicz na okres urlopu, zgodnie z wnioskiem Uniwersytetu, otrzymuje  $\frac{2}{3}$  pensji.

Przebieg służby Mickiewicza przedstawiał się następująco: mianowany 23 lipca/4 sierpnia 1819 r., do pełnienia obowiązków przystąpił Mickiewicz około 11/23 września tegoż roku<sup>45</sup>. Na początku roku szkolnego 1820/21, opóźniwszy swój przyjazd z wakacji na skutek choroby o dwa tygodnie, zostaje (na podstawie raportu dozorczy szkoły) ukarany przez Uniwersytet wstrzymaniem pensji. Mickiewicz usprawiedliwia się, przedkładając szereg zaświadczeń lekarskich, na skutek czego Uniwersytet poleca wypłacenie mu poborów, udzielając jednak nagany<sup>46</sup>.

W roku szkolnym 1822/23, mimo starania o katedrę w Krzemieńcu, Mickiewicz powraca do Kowna. Na wiosnę 1823 roku ponownie składa podanie o wyjazd za granicę „dla poratowania zdrowia“<sup>47</sup>. W październiku zostaje aresztowany w związku ze śledztwem w sprawie filaretów. Zwolniony na wiosnę 1824 roku, w czerwcu przybywa do szkoły kowieńskiej dla likwidacji swych spraw<sup>48</sup>. W jesieni, w drodze do Rosji, zatrzymuje się w Kownie na jedną dobę. Wyjeżdża skompromitowany politycznie, ale z najlepszą opinią jako nauczyciel i z przeznaczeniem do odsłużenia w szkolnictwie pozostałych według zobowiązania trzech lat na wygnaniu.

Niemal do ostatniej chwili pobytu w kraju pozostaje Mickiewicz pod opieką swoich władz szkolnych. Przypadkowo jedynym dokumentem, umożliwiającym odtworzenie drogi jego od Kowna do granicy jest nie-

<sup>44</sup> O ustroju i władzach szkolnych informuje Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, t. I, s. 60—70, 224, 227, 228.

<sup>45</sup> Przyjazd Mickiewicza do Kowna nastąpił ok. 10/22. IX. 1819.

<sup>46</sup> Korespondencję w tej sprawie podaje: P. Kon, *Z lat nauczycielskich Mickiewicza...*, s. 154; T. Wierzbowski, *Luźne dokumenty do życiorysu A. Mickiewicza*, „Ateneum“ 1897, t. IV, zesz. 3, s. 523; *Korespondencja A. Mickiewicza*, Paryż 1874, t. IV, s. 46—47; A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 108—109.

<sup>47</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 219—220.

<sup>48</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 241—246.

oficjalna, pisana dla byłego rektora Malewskiego, relacja Stanisława Dobrowolskiego<sup>49</sup>, dozorcy i najbliższego Mickiewiczowi kolegi w szkole.

Kiedy Mickiewicz stawia w szkole kowieńskiej pierwsze kroki, tj. w roku 1819, Dobrowolski liczy 44 lata życia i jedenaście lat praktyki nauczycielskiej. Do Kowna przybył on w roku 1807, delegowany przez Uniwersytet w celu przejścia szkoły od franciszkanów<sup>50</sup>, zorganizowania i uruchomienia jej. Wykształcony, kulturalny<sup>51</sup>, energiczny i dokładny Dobrowolski doskonale wywiązuje się z zadania i zyskuje w Kownie duży autorytet. W czasie wojny 1812 roku wyjeżdża z miasta, w 1813 na wezwanie Uniwersytetu powraca, tym razem na stałe. Bardzo dobry administrator, jako zwierzchnik dozorca nie był lubiany: zrażał podwładnych bezwzględnością, pedanterią i nie zawsze słuszną oceną ludzi, dawał się wciągać w zatargi między nauczycielami. Wśród nich wyróżnia Mickiewicza, do którego szczerze się przywiązuje, ceniąc zarówno zalety jego charakteru, jak i wybitne zdolności.

Jako pedagog był Dobrowolski bardzo ceniony, zwłaszcza jako nauczyciel historii i prawa. Poezję i wymowę, według opinii wizytatora, „daje pracowicie, z wielkim pożytkiem uczniów, lecz pierwiastkowo nie zdaje się być w tych przedmiotach wykształconym“<sup>52</sup>. Wykładał ten przedmiot z sumiennie ułożonych przez siebie „seksternów“ (notatek w zeszytach), których użyczył Mickiewiczowi, pragnąc przyjść z pomocą nowicjuszowi. Sam wycofał je wkrótce, zorientowawszy się, że wobec poziomu wiedzy i zdolności poety niewiele się przydadzą<sup>53</sup>. W ogóle życzliwość Dobrowolskiego mógł odczuć Mickiewicz raczej poza szkołą niż w szkole. Pomimo całej sympatii dla Mickiewicza w stosunkach służbowych Dobrowolski surowo przestrzegał rygorów, donosząc na przykład zwierzchnikom o jego nieobecności we wrześniu 1820 roku itp. W życiu prywatnym otaczał go natomiast serdeczną opieką<sup>54</sup>.

<sup>49</sup> W. Mickiewicz, *Żywot A. Mickiewicza*, t. I, s. 175, przyp. 2.

<sup>50</sup> „Szkoła kowieńska założona przez jezuitów w zbudowanym przez nich Collegium przeszła następnie do Komisji Edukacyjnej na Litwie, a w roku 1797 do franciszkanów, pod zaborem rosyjskim utrzymujących szkoły do 1807 roku — do czasu przyjęcia jej przez Uniwersytet Wileński“. (Z. Erdman-Jablońska, *Nauczyciel A. Mickiewicz i jego kowieńscy uczniowie*, „Prace Polonistyczne“, 1938, s. 59).

<sup>51</sup> Dobrowolski ukończył Uniwersytet Wileński z tytułem magistra filozofii. W r. 1805 w Wilnie był członkiem Lelewelowskiego Towarzystwa Filomatycznego.

<sup>52</sup> Relacja z wizytacji J. K. Chodoniego wg Z. Erdman-Jablońska, *Koledzy kowieńscy Mickiewicza*, „Ateneum Wil.“, 1929, zesz. 1/2, s. 135. Na te same prace oparte są głównie charakterystyki członków ciała pedagogicznego w Kownie.

<sup>53</sup> Epizod ten opisuje L. Potocki (Bonawentura z Kochanowa), *Wspomnienie o Kownie*, Poznań 1854, s. 49 i P. Chmielowski, *Adam Mickiewicz*, Warszawa 1886, t. I, s. 170.

<sup>54</sup> Por. A. E. Odynieć, *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*, Warszawa 1884, s. 228—229.

Poza Dobrowolskim zbliżył się Mickiewicz — zresztą również w pozaszkolnym życiu — do Józefa Nieławickiego. Podobnie jak Dobrowolski był on absolwentem Uniwersytetu Wileńskiego i członkiem dawnego, pierwszego w Wilnie Towarzystwa Filomatycznego z roku 1805. Z początku wyróżniający się nauczyciel i wychowawca Nieławicki pod wpływem nie sprzyjających warunków osobistych i materialnych (chorowity, obciążony liczną rodziną) zubożał dla pracy i zgorzkniał.

Z pozostałymi nauczycielami utrzymywał Mickiewicz stosunki poprawne, bez nawiązywania jednak bliższych kontaktów. Kolegami jego w szkole byli: kapelan ks. Michał Saulita i nauczyciel rysunków Jakub Lensy — obaj bez wykształcenia, postaci nic nie znaczące; nauczyciel arytmetyki i geografii (w r. szk. 1819/20), światły, dobry, spokojny Ignacy Krukowski i jego następca od roku 1820 Chryzostom Niemczewski (nauczyciel arytmetyki, nauki moralnej, geografii i kaligrafii w klasach młodszych), kolega Mickiewicza z seminarium nauczycielskiego, człowiek miernych zdolności i ograniczonych zainteresowań. Listę zamyka Bartłomiej Abrahamowicz, nauczyciel gramatyki łacińsko-polskiej i języka rosyjskiego. Nauczyciel ten, zdolny i odcytany, autor polsko-rosyjskiej gramatyki, bardzo dbały o swój kurs, odstręczał kolegów swym skrytym, mściwym charakterem, nie był lubiany także przez uczniów.

Na ogół zespół nauczycielski w Kownie pod względem kwalifikacji naukowych stał bardzo wysoko. Jednakże wartość tych kwalifikacji pod wpływem małomiasteczkowego otoczenia, niezbyt dobrych warunków materialnych i toczących zespół niezgód i intryg uległa znacznemu obniżeniu. Na wiosnę 1820 r. Dobrowolski notuje: „w klasie przy jednostajnym nukaniu młodzież nudzić się musi, mianowicie gdy rzadki jest nauczyciel, który by szedł tak do klasy, jak na rzecz sobie ulubioną i miłą, albo przynajmniej który by obowiązek swój w ścisłym znaczeniu uważać chciał“. Kontakt Mickiewicza z kolegami-nauczycielami musiał być czysto formalny i tylko służbowy. O tej stronie życia szkolnego głucho na ogół w jego listach. Nie odpowiada on na pytania filomatów o stanie i organizacji szkoły, na sugestie zaś Malewskiego, który chciał, by Mickiewicz podsunął na konferencjach nauczycielskich czytanie rozpraw pedagogicznych lub prenumeratę odpowiedniego pisma<sup>55</sup>, odpisał w styczniu 1820 roku, że sam dozorca Dobrowolski skarży się na „gnuśnienie“ szkoły i twierdzi, że o niczym nie można marzyć, dopóki nie zmieni się zespołu nauczycielskiego. „Żeby tam którego do licha na prefekta wysłano, a [tu] natomiast jakiego filomata; byłoby przednie, ale cóż zrobić?“<sup>56</sup>

<sup>55</sup> *Korespondencja Filomatów*, t. I, s. 325.

<sup>56</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 65.

Ocena ta bez wątpienia pokrywa się z oceną sytuacji przez Mickiewicza. Zacytowane słowa zwierzchnika mówiły ponadto to, czego jemu samemu napisać nie wypadało: jedynym niegnuśnym, żywym, prawdziwym nauczycielem w gronie był tylko filomata. Ale zasłużone poczucie własnej wyższości pociągało za sobą odosobnienie. W pracy w każdym razie nie mógł wzorować się na kolegach ani szukać u nich porad czy pomocy.

Ustrój szkolnictwa średniego w Wileńskim Okręgu Naukowym normowały dwa akty: ustawa uniwersytecka z 1803 roku i następnie *Projekt nowego urzędzenia szkół w wydziale naukowym wileńskim*<sup>57</sup>. Szkoły średnie podzielono na powiatowe i na gimnazja, które stanowiły nieco wyższy typ uczelni i miały 6 „klas nauki“, sześciu nauczycieli starszych i czterech młodszych. Szkoła kowieńska, jako powiatowa, liczyła 4 klasy uczniów, dwie starsze składały się z niższego i wyższego oddziału (faktycznie więc klas było sześć). Wykładowcami w myśl *Projektu* byli trzej starsi i trzej młodszy nauczyciele, zazwyczaj prowadzący nauczanie kilku przedmiotów. Łączenie przedmiotów przypadło także w udziale Mickiewiczowi. Był nauczycielem literatury, historii i prawa, jakkolwiek do tego ostatniego kwalifikacji właściwie nie posiadał. Nauczał w klasach wyższych — w obydwóch oddziałach klas III i IV. Do obowiązków Mickiewicza należało ponadto prowadzenie biblioteki szkolnej, najprawdopodobniej zwyczajowo łączące się ze stanowiskiem wykładowcy literatury. Biblioteka szkoły kowieńskiej liczyła około 1000 dzieł.

Ramowy program przedmiotów wykładanych przez Mickiewicza przedstawiał się następująco. W klasie III wykladał dzieje Wschodu i Grecji z geografją starożytną, tłumaczył z uczniami wypisy łacińskie, uczył deklamacji wierszy polskich, gramatyki, początków poetyki. W klasie IV zaczynały się początki wymowy, tłumaczenie Owidiusza, Korneliusza Neposa i Cycerona, prawo przyrodzone i dzieje rzymskie. Klasa V i VI miała dalszy ciąg wymowy, tłumaczenia z Horacego, dzieje cesarstwa rzymskiego, historię Polski i elementarną historię rosyjską, ekonomię polityczną i prawo narodów oraz historię literatury greckiej<sup>58</sup>.

Szczegółowych danych o przerobionym przez uczniów materiale dostarczały sprawozdania, drukowane zazwyczaj przez każdą szkołę na uroczyste zamknięcie roku szkolnego. Ze sprawozdań kowieńskich do naszych czasów dotrwały tylko dwa, ostatnio odnalezione w Wilnie. Są to *Materie nauk w szkole akademickiej kowieńskiej w roku... dawanych, na publiczny przedwakacyjny egzamin zebrane*, z lat 1819/20 i 1820/21.

<sup>57</sup> Druk bardzo rzadki, nie notowany w bibliografii K. Estreichera. Wiadomość o nim podaje L. Méyet, *Mickiewicz nauczycielem prawa*, [w:] „Prawda“, Lwów 1899, s. 322.

<sup>58</sup> *Seksterny wykładów kowieńskich Adama Mickiewicza*. Oprac. W. Abramowicz, Vilnius 1956, s. 133—139.

Na ich podstawie można stwierdzić, że kurs przerobiony przez Mickiewicza w zakresie literatury jest specjalnie obszerny i bogaty. Wpłynęły na to osobiste zamiłowania poety i zarazem zachęta filomatów, którzy przywiązywali dużą wagę do możliwości kształcenia i podniesienia ogólnego rozwoju uczniów, jakie dawał ten przedmiot. Przecież nauczanie literatury „przemawia do wszystkich władz umysłu, również na tym uwaga, rozsądek i imaginacja zyszcza” — pisał Franciszek Malewski, wyrażając swe żywe zadowolenie z tego, że w szkole Mickiewicz nad literaturą pracuje „więcej, niż trzeba”<sup>59</sup>. Mickiewicz istotnie pracuje bardzo dużo. Nie mając pod ręką książek elementarnych i żadnych pomocy naukowych, z młodzieńczym zapałem zabiera się do samodzielnego opracowania programu literatury, od razu myśli o znacznym jego poszerzeniu. Korzystając z biblioteki szkolnej i z możliwości zakupu książek dla niej oraz za pośrednictwem przyjaciół-filomatów wypożyczając książki z biblioteki uniwersyteckiej, Mickiewicz sprowadza cały szereg dzieł dotyczących teorii i historii literatury<sup>60</sup> i rozpoczyna pisanie swoich „seksternów”.

„Postanowiłem dawać lekcje, jak można najlepiej, stąd pisania moc niezmierna”<sup>61</sup> — donosi Mickiewicz filomatom w październiku 1819 roku. Robi plan nauczania literatury na klasę III, pisze pojedyncze seksterny. Nie ma czasu na urzeczywistnienie „planu wielkiej wagi”, nad czym bardzo ubolewa. „Plan wielkiej wagi” dotyczył bowiem opracowania i wydania podręczników dla szkół. Do tej myśli Mickiewicz powraca stale, ale pod nawałem pracy, dyktowanej bieżącymi potrzebami szkoły, odkłada ją na później. Pisanie seksternów zabiera bardzo dużo czasu, aby wszystkiemu nadażyć, wstaje bardzo wcześnie, często przed czwartą.

Seksterny Mickiewicza nie dochowały się, jednakże pewne pojęcie o nich dają notatki uczniów. Są to zachowane w Muzeum Mickiewicza w Paryżu notatki B. Kiejstuta Gedymina i innego nieznanego ucznia (ogłoszone w czasopiśmie „Muzeum” z 1898 r. pod tytułem *Wykłady kowieńskie Adama Mickiewicza*) oraz zeszyty tegoż Kiejstuta Gedymina, niedawno odnalezione w Centralnej Bibliotece Akademii Nauk Litewskiej SRR (wydane przez W. Abramowicza pt. *Seksterny wykładów kowieńskich A. Mickiewicza*, Vilnius 1956).

Z notatek tych wynika, że wykład historii literatury ojczystej oparł Mickiewicz niemal wyłącznie na dziele F. Bentkowskiego *Historia lite-*

<sup>59</sup> Przedruk tych unikatowych egzemplarzy podają *Seksterny wykładów kowieńskich...*, s. 133—139.

<sup>60</sup> „Literaturoznawcza” lektura Mickiewicza w Kownie obejmuje dziesiątki tytułów.

<sup>61</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 25—26.

ratury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych (Warszawa 1814). Przystosowując dane Bentkowskiego do użytku uczniów, a więc dokonując selekcji i nadając wykładowi popularną formę, Mickiewicz nieco odbiegł od pierwowzoru w interpretacji przedstawionych zjawisk. Obok wspólnej z Bentkowskim ideologii oświeceniowej (racjonalizm, tolerancja) przebijają tu tendencje filomackie: patriotyzm i obojętność religijna. Wyraził to jednak Mickiewicz nie wprost, lecz właśnie przez selekcję, przemilczając to, co raziło u Bentkowskiego<sup>62</sup>.

Inaczej niż historią literatury polskiej, z większą inwencją, bardziej samodzielnie zajął się Mickiewicz retoryką i poetyką. Dysponował tu szerokim zestawem opracowań polskich i obcych, badał je z postanowieniem napisania podręcznika, ponadto od pierwszych dni w szkole przy nauce wymowy i poezji zetknął się z szeregiem niejasności i problemów. Używane w szkołach książki były zupełnie niewystarczające. Mickiewicz znał oczywiście anonimowe wydawnictwo: *Retoryka, czyli sztuka krasomówcza — napisana łatwym i prostym sposobem dla użytku uczącej się młodzieży w szkołach i w domu* (b. m. i r. w.), które zawierało elementy nauki wymowy i epistolografii. Znał również dobrze książki ks. Filipa Neriusza Golańskiego *O wymowie i poezji* oraz *Listy*, nie mówiąc już o *Wymowie i poezji* Grzegorza Piramowicza, która zawierała podstawowe pojęcia z semantyki, słowotwórstwa, składni, stylistyki, wersyfikacji, a w rozdziale VII wprowadzała ucznia do literatury, podając przepisy czytania książek oraz listę dawniejszych pisarzy łacińskich i polskich.

Mickiewicz czyta jeszcze i inne prace: Domairona<sup>63</sup> i Potockiego, po łacinie Arystotelesa, Pseudo-Arystotelesa i Cyserona. Uważa, że „dotąd nie mamy systematycznej retoryki“, i zaczyna sam pracować nad jej ułożeniem.

Zamiary Mickiewicza spotykają się z pełną aprobatą filomatów, którzy zachęcają go do dalszego dokształcania się w zakresie retoryki, udzielając mu wskazówek, rad i książek<sup>64</sup>. Oprócz filomatów dopomógł Mickiewiczowi ktoś jeszcze, najprawdopodobniej Leon Borowski, dostarczając mu skryptu wykładów Euzebiusza Słowackiego<sup>65</sup>. Skrypt ten

<sup>62</sup> Analizę wykładów Mickiewicza podaje J. Kleiner, *Mickiewicz*, Lublin 1948, t. I, s. 168—180.

<sup>63</sup> L. Domairon, *Principes généraux de belles lettres*, Paris 1815, z dodatkiem o retoryce (*Rhétorique française*, 1805).

<sup>64</sup> Por. np. list Jeżowski. *Korespondencja Filomatów*, t. I, s. 225.

<sup>65</sup> Wykłady te wyszły w druku dopiero w 1824 roku w dziełach E. Słowackiego. Mickiewicz nie był słuchaczem tego profesora, natomiast L. Borowski był niegdyś jego słuchaczem i w swoich wykładach korzystał z jego rękopisów. (J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. I, s. 175).

oraz dzieła L. Domairona i S. Potockiego stanowią główne źródło seksternów Mickiewicza z retoryki<sup>66</sup>. Własnym wkładem Mickiewicza w tę zlepkową zasadniczo robotę są przejawy nowych dążeń estetycznych (jak negatywna ocena zbyt wyszukanych alegorii, jak odwoływanie się w niektórych wypadkach nie do wzorów klasycznych, lecz do „własnego smaku i uczucia“) oraz — podobnie jak w historii literatury polskiej — duch filomacki całości: racjonalizm, patriotyzm i antyklerykalizm, cechujący historyczne czy komentatorskie ustępy seksternów.

Poza wykładem właściwym, który należało opanować pamięciowo, uczniowskie zeszyty przechowały ślady troski Mickiewicza o należyłą recytację tekstu. Między poszczególne partie mowy Cycerona przeciwko Katylinie uczeń wpisał wskazówki nauczyciela: „z ironią“, „prędko“, „przedłużyć“, „nie zawieszać głosu“<sup>67</sup>.

Wysiłek, włożony w skomponowanie seksternów z „wymowy i poezji“, zdobyte doświadczenie w nauczaniu i być może jakieś nowe pomysły dydaktyczne skłaniają Mickiewicza ku projektowi ujęcia swych notatek w kształt podręcznika. Projekty te, idące po linii zadań filomatów, były przez nich Mickiewiczowi polecone specjalnie, bez wątpienia w związku z tym, że jako czynny nauczyciel posiadał najlepsze do tego przygotowanie i praktykę. Co do retoryki, to jeszcze w październiku 1822 r. Jeżowski proponował Mickiewiczowi napisanie rozprawy „O sposobie dawania wymowy i poezji po szkołach, gimnazjach i nawet uniwersytetach“, ze szczególnym uwzględnieniem momentów dydaktycznych<sup>68</sup>. Na początku października 1822 roku filomaci już wiedzą, że poeta „zgodził się z Zawadzkiem [księgarzem i wydawcą] w tych dniach o napisanie poetyki dla szkół z przykładami“<sup>69</sup>. Skromniej ujął te plany sam Mickiewicz, który pisząc w tymże roku do Czartoryskiego, oświadczył, że miał na warsztacie tylko „programa książki elementarnej obejmującej retorykę, poetykę i początki estetyki z wykazaniem źródeł [...] porządku, w jakim się materiały szykować mają, rozkładu na klasy“<sup>70</sup>.

Ostatni odcinek szkolnego programu literatury stanowiło omawianie pisarzy klasycznych. W tej dziedzinie dochowane notatki uczniów zawierają tylko historię literatury greckiej, opartą na G. A. Grodku (*Initia historiae Graecorum litterariae*, Vilnae 1821—1823), oraz wykład „o początkach i postępie języka łacińskiego“. Poza tym pewne wiado-

<sup>66</sup> Podobnie jak seksterny z historii literatury polskiej i z literatury starożytnej znane nam są tylko z notatek uczniów.

<sup>67</sup> *Seksterny wykładów kowieńskich...*, s. 25.

<sup>68</sup> *Korespondencja Filomatów*, t. II, s. 293—294.

<sup>69</sup> *Korespondencja Filomatów*, t. IV, s. 176—177. Nie wiadomo, czy Mickiewicz napisał tę poetykę dla Zawadzkiego, nie dochowały się żadne jej ślady.

<sup>70</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 164.

mości znaleźć można w korespondencji Mickiewicza: prośby o odpowiednie wydawnictwa, pośrednie skargi na brak podręczników i bezpośrednie — na niedostateczność uniwersyteckiego przygotowania. Píše więc Mickiewicz: „Wiesz dobrze, żeśmy na Grodka prelekcjonach korzystali z wykładu, ale wielu reguł konstrukcji dziecinnej nie mieli powtarzanych; prawda, że potrafię je zrozumieć, ale żeby wytłumaczyć innym, trzeba wiedzieć niejakię formuły, krótko rząd słów albo osobliwość konstrukcyjną wyjaśniające”<sup>71</sup>.

Kurs historii obejmował starożytność, dzieje powszechne, dzieje Rosji do Katarzyny Wielkiej włącznie i całość dziejów państwa polskiego. Mimo że w szkole praktykowany był dość szeroko, przedmiot ten w korespondencji Mickiewicza zajmuje znacznie mniej miejsca niż literatura. Zaważyły tu z jednej strony literackie zainteresowania Mickiewicza, z drugiej — inna niż w literaturze sytuacja samej nauki. W zakresie literaturoznawstwa działa szereg twórczych jednostek (F. Bentkowski, J. M. Ossoliński, S. B. Linde, S. Potocki i inni), raz po raz występując z nowymi koncepcjami metody — nie zawsze udanymi, ale pobudzającymi do myślenia. Próbowano wtedy ułożyć historię literatury polskiej, ale wciąż wychodziły z tego różnie ujęte bibliografie (Ossoliński, Jocher, Bentkowski) lub wypisy (Potocki), Linde zaś dał słownik języka polskiego.

Natomiast nauka historii od dłuższego czasu leżała odłogiem, nowych w niej dróg zaczyna dopiero poszukiwać młody Lelewel. Z podręcznikami historii też jest inaczej niż w literaturze. Wciąż jest aktualny stary wykład dziejów starożytnych i geografii historycznej Kajetana Skrzetuskiego. Nauczyciel może go uzupełnić książką Lelewela *Dzieje starożytne* (Wilno 1818) z dołączonym do nich atlasem. Prócz tego w roku 1820 wychodzi polski przekład *Zbioru krótkiej historii rzymskiej* Goldsmitha. Do dziejów polskich używana jest w szkolnictwie Teodora Wagi *Historia książąt i królów polskich krótko zebrana*, której dwa wydania z uzupełnieniami Lelewela ukazują się w latach 1816 i 1818. *Historia powszechna* J. M. Schroeka w tłumaczeniu P. Kotowskiego i *Rys krótkiej chronologicznej historii powszechnej do 1817 r.* S. Sawickiego uzupełniają wykaz. Brak danych tylko o podręczniku historii Rosji.

Mimo to Mickiewicz również do nauczania historii układa własne seksterny. Celem jest tu niewątpliwie ujednoczenie wykładu i wyzyskanie wychowawczych momentów w duchu filomackim. Zachowany w papierach filomatów urywek kowieńskich notatek Mickiewicza pt. „Wstęp do historii“ i dotyczące dziejów starożytnych zapisy uczniów

<sup>71</sup> List Mickiewicza do Jeżowskiego z 18/30. X. 1819. (A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 28).



wykazują dużą zależność Mickiewicza od dzieł Lelewela<sup>72</sup>. Jednocześnie jednak w wysokim stopniu wykład odbija własne poglądy poety: wrażliwość na zło i dobro, zrozumienie niesprawiedliwości, współczucie dla warstw upośledzonych. Mickiewicz podkreśla cnoty obywatelskie, podnosi wartość uczciwości, męstwa, patriotyzmu, przy opisie walk o podział gruntów jest po stronie plebejuszów, z sympatią mówi o Spartakusie. Notatki uczniowskie, pisane szybkim pismem, ze skrótami i urywanymi zdaniami zdają się świadczyć, że słowa nauczyciela utrwalane były na gorąco. Tekst więc ma cechy autentyczności i pozwala zorientować się w kompozycji i metodzie wykładu. Musiało to być ciągle opowiadanie, przeznaczone raczej do słuchania niż do notowania. Nauczycielowi chodziło o zainteresowanie młodzieży, o nauczenie jej rozumienia i oceny faktów historycznych. To, co mieli wykuć na pamięć, mogli znaleźć w podręcznikach.

Wykład prawa według *Materii nauk w szkole akademickiej kowieńskiej z roku 1820 na 1821 dawanych* obejmował w klasie III takie zagadnienia: „Co jest obcowanie? Wielorakie? Od czego zależy przyjemność lub nieprzyjemność w obcowaniu? Postępki przystojne i nieprzystojne“. W klasie czwartej zajmowano się prawem przyrodzonym, w klasie V prawem politycznym, rozpatrując „przyczyny, dla których ludzie złączyli się w większe społeczeństwa“, „istotę i warunki kontraktu społecznego, czyli ugody pospolitej, która obejmuje należytości i powinności między najwyższą zwierzchnością a narodem“, oraz „pytania o bezpieczeństwie wewnętrznym i zewnętrznym, o ustawach publicznych i cywilnych, o urzędzie sądowym, o administracji dochodów publicznych i dobrym porządku skarbowym“. Wreszcie w klasie VI wykładano prawo narodów. Roztrząsano „związki konieczne między narodami“, mówiono „o niepodległości narodów, o prawie wojny, handlu i różnych przyczynach tamowania handlu“. Uczniowie posługiwali się przyjętą we wszystkich szkołach książką Hieronima Strojnowskiego *Nauka prawa przyrodzonego politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów*<sup>73</sup>. Podręcznik Strojnowskiego, jasno, przystępnie i ściśle ujmujący przedmiot, z zastosowaniem logicznej i umiejętnej metody, nie wymagał od nauczyciela uzupełnień. Byłoby zresztą Mickiewiczowi o nie specjalnie trudno, gdyż na Uniwersytecie prawa nie studiował i dysponował tylko tym zasobem wiadomości, które wyniósł ze szkoły w Nowogródku. Pragnąc podnieść swoje kwalifikacje także w tym zakresie, już we wrześniu 1819 roku sprowadza on do biblioteki szkolnej *Wiadomości początkowe w nauce prawa* F. K. Szaniawskiego.

<sup>72</sup> Por. J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. I, s. 181 i *Seksterny wykładów kowieńskich...*, s. 24, 66—100.

<sup>73</sup> Książka ta miała szereg wydań: 1785, 1791, trzy w 1805 r. i późniejsze.

Później jednak na lekturę taką braknie mu czasu. Zainteresował się natomiast zagadnieniami ekonomii politycznej, nad którymi zastanawiał się jeszcze w Wilnie w kole filomatów. Przyjaciele przychodzą i tutaj z pomocą, z własnej inicjatywy przysyłając mu do Kowna Adama Smitha (*Nauka ekonomii politycznej*, Wilno 1811), przedtem na prośbę Mickiewicza dzieła J. B. Saja (*Katechizm ekonomii politycznej*, Warszawa 1815), W. Stroynowskiego (*Ekonomia powszechna*, Warszawa 1816) i inne<sup>74</sup>. Jednocześnie jednak filomaci pragną powstrzymać zapał Mickiewicza w zajęciu się prawem, a zwłaszcza ekonomiką. Pozostaje kwestią otwartą, czy długi wywód ostrożnego Franciszka Malewskiego na ten temat<sup>75</sup> nie ma na celu ostrzeżenia Mickiewicza ze względów innych niż jego siły i zdrowie. Ekonomia uzupełniająca naukę prawa należała do przedmiotów „podejrzanych“, niezbyt dobrze widzianych przez władze rosyjskie. Jako przedmiot samodzielny od roku 1817 była ona wyłączona z programów szkolnych z wyjątkiem Połocka i Krzemieńca. W roku 1822 Komitet, działający z ramienia Uniwersytetu Wileńskiego, wypracował nowy program, w którym nauki polityczne, to jest prawo ekonomiczne, usunięte były całkowicie. W pełnej realizacji tego programu przeszkodziły wileńskie śledztwa lat 1823—1824. Niewątpliwie w związku z tym kres wykładowi ekonomii kładzie pierwsza wizytacja szkoły. Wizytator Jan Budziłowicz „nic nigdzie nie zganił oprócz ekonomii politycznej, którą, jak oświadczył, niepotrzebnie dawałem, jako niepotrzebną i na nic nieprzydatną“<sup>76</sup>.

Można przypuszczać, że to uszczuplenie kursu przyjął Mickiewicz z ulgą — zapracowany był ponad miarę. Prowadził co roku przeciętnie 60 uczniów, starając się dać im oprócz pewnego zasobu wiedzy także zamiłowanie do nauki, otworzyć im szersze horyzonty, rozbudzić zainteresowania. Zamiast mechanicznego wkuwania lekcji Mickiewicz wdraża w rozumienie przedmiotu, dopingując wyróżnieniami i uczestnictwem lepszych uczniów w publicznych „popisach“ szkoły. Szuka je-

<sup>74</sup> *Korespondencja Filomatów*, t. I, s. 130, 165.

<sup>75</sup> Malewski pisał m. in.: „Przesadzasz w nauczycielskiej gorliwości. Po co się męczysz nad wykładem prawa, po co się męczysz nad ekonomią, historią? Sam znasz sferę, w jakiej prace twoje mogą być pożyteczne, i sam z niej wykraczasz. Pamiętaj, że bez Medów obejdzie się uczeń szkoły powiatowej; więcej się przywiązuje do rzeczy nowożytnych, do rzeczy, których użycie jest powszedniejsze, do rzeczy głównie krajowych. [...] Ekonomia polityczna wygnana ze szkół być powinna, bo nigdy nie będzie dobrze dawana. Jest to nauka szczególna [...], rozległa, krótko traktowana być nie może. Nigdy w niej nie można przestać na przytoczeniu jednego faktu, trzeba ich zacytować kilka, a bez faktów ani jej sobie wyobrazić nie można. Z tego względu ciekawy jestem, jak ty ją wykładasz“. (List Malewskiego do Mickiewicza 23. XI/5. XII. 1819. *Korespondencja Filomatów*, t. I, s. 302—303).

<sup>76</sup> List Mickiewicza do T. Zana 13/25. V. 1820. (*Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 89).

szcze innych sposobów: „zachęcam, daję książki, czytają“<sup>77</sup>, bo kiedy tej zachęty nie ma „cała szkoła zda się, że umiera albo zasypia; każdy uczeń gada cicho, lekliwie i powoli, każdy nauczyciel toż samo“. Usiłuje kształcić wyobraźnię, podsuwa ciekawsze tematy wypracowań — „dotychczas nie znali, co to [jest] pisać“<sup>78</sup> — z radością notuje każdy żywy odzew<sup>79</sup>. Daje to pewne wyniki i już po pierwszej wizytacji może Mickiewicz podzielić się z filomatami sukcesem: „Uczniowie odpowiadali śmiało, a co najbardziej Budziłowicza zadziwiło i co przyznał, że pierwszy raz widzi, nie przywiązywali się do słów gramatyki lub pisma i tłumaczyli się po swojemu, zawsze zrozumiale“<sup>80</sup>.

Sam klasyfikuje dosyć ostro. W raportach rocznych o postępie uczniów rzadko trafia się ocena „dobry“, prawie nigdy „wielki“, przy tym „postęp dobry“ spotyka się raczej jako nota z historii i prawa, z literatury zaś, której poświęcał szczególnie dużo uwagi i starania, przeważają noty „mierny“ i „mały“, „znakomitych“ przez cały czas było tylko parę. Podobnie przy promocjach z klasy do klasy: w roku szkolnym 1820/21 z 26 uczniów kl. III „zasłużyli“ na promocję do kl. IV czterej, „mogą się promować“ pięciu, „dla długości przebywania w klasach dopuszczeni do promocji“ trzej, czternastu pozostawiono na drugi rok<sup>81</sup>. Ocena Mickiewicza koliduje z oceną przełożonych. Podczas gdy dozorca Dobrowolski i wszyscy wizytatorzy podnoszą osiągnięcia młodego nauczyciela<sup>82</sup>, sam on czuje się w szkole coraz gorzej i w coraz

<sup>77</sup> List Mickiewicza do Jeżowskiego 18/30. X. 1819. (*Dziela*, wyd. narod., t. XIV, s. 29).

<sup>78</sup> Cytaty z listu Mickiewicza jak wyżej.

<sup>79</sup> W zeszycie B. Kiejstuta Gedymina za wypracowaniem pt. „Obraz burzy lądowej“, poprawionym ręką Mickiewicza, znajduje się przypisek: „Z ukontentowaniem czytałem te robótki, okazujące ciągiły postęp w sztuce pisania. Dn. 25 Junii 1821 r.“ Ocena odnosi się zapewne i do wypracowania poprzedniego („Mowa Regulusa do Senatu rzymskiego“). Z. Niklewski, *Kajet ucznia Mickiewicza*, Płock 1913, s. 8—11.

<sup>80</sup> List Mickiewicza do T. Zana 13/25. VI. 1820. (A. Mickiewicz, *Dziela*, wyd. narod., t. XIV, s. 88).

<sup>81</sup> Wg akt Okręgu Naukowego Wileńskiego Z. Erdman-Jabłońska, *Nauczyciel A. Mickiewicz...*, s. 70—71.

<sup>82</sup> Raport wizytatora J. Budziłowicza na wiosnę 1820 r. głosił m. in.: „W Kownie znalazłem p. Mickiewicza, bardzo dobrze swój przedmiot dającego“ (T. Wierbowski, *Mickiewicz w Wilnie i Kownie*, s. 7—8), „pełniący rok pierwszy obowiązek nauczycielski pomimo osłabionego zdrowia z przykładną gorliwością wykładał wszystkie przedmioty, w akcie wizyty wyszczególnione, będąc przy tym wzorem pilności i postępowania“. Podobnie wyróżnił poetę wizytator Kożuchowski na wiosnę 1821 r. (Z. Erdman-Jabłońska, *Adam Mickiewicz nauczyciel literatury, historii i prawa*, „Tygodnik Ilustrowany“ 1925, nr 7). W roku 1822, kiedy Mickiewicz był na urlopie zdrowotnym, raport wizytatora J. Chodźki jest pełen pochwał na temat owoców pracy Mickiewicza, a ostro osądza jego następcę; Mikołaja Kozłow-

czarniejszych kolorach widzi swoich uczniów. O rozbieżności tych ocen stanowiły różnice w pojmowaniu zadań pedagoga. Władze szkolne szacowały postępy w nauce, Mickiewicz uwzględniał przede wszystkim to, czy zgodnie z filomackimi ideałami wychował nowe kadry obywateli-inteligentów, poczuwających się do odpowiedzialności za losy kraju. Stwierdził wynik ujemny, i przygnębiony, zmęczony i chory z każdym rokiem obojętniał dla spraw kowieńskiej szkoły. Co prawda, materiał ludzki miał niepodatny. Szkoła skupiała przeważnie niezamożną drobno-szlachecką młodzież z okolicy, trochę dzieci mieszczan kowieńskich i miejscowych urzędników komory celnej. Rzadko który z uczniów przeszedł cały kurs szkoły, przeważnie kończyli na klasie III i IV. Ze względu na trudne warunki materialne tylko pojedynczy uczniowie mogli marzyć o uniwersytecie, prawie wszyscy zarabiali na życie korepetycjami, po ukończeniu szkoły zmuszeni byli jak najprędzej iść do pracy. Poziom umysłowy był niski, zdolnych mało i jeśli na początku Mickiewicz pisał, że „jedyną prac szkolnych nagrodą jest pożytek i miłość uczniów“, „że zachęcenie do czytania zrobiło już wielkie postępy“<sup>83</sup>, to wkrótce ten ton zmienia się całkowicie, narzeka, że w szkole „głowy zupełnie zmujdzkie“, co zniechęca do pracy nie tylko jego, ale i innych nauczycieli.

Skargi w listach Mickiewicza do filomatów są liczne. Od nich tylko spodziewać się może pełnego zrozumienia i jakiejś pomocy. W Kownie jest przecież na służbie filomackiej, jak to z całą oficjalnością stwierdza obszerna *Instrukcja wydziału I* (Towarzystwa Filomatów) z 27 II 1820 roku<sup>84</sup>. Przyjaciele też nie szczędzą wysiłku, by mu pomóc, i podejmują starania o przeniesienie Mickiewicza do szkoły w lepszym środowisku<sup>85</sup>,

skiego (J. Kleiner, *op. cit.*, t. I, s. 297). Co do opinii bezpośredniego zwierzchnika, to podpisany przez dozorcę szkoły S. Dobrowolskiego „Opis formularzy służby Adama Mickiewicza, nauczyciela literatury, historii i prawa, w szkole powiatowej kowieńskiej, 1823 sporządzony“ na pytanie w p. 7 „Do dalszego pełnienia obowiązku służby czy zdalny?“ zawiera odpowiedź: „Dla słabości zdrowia nie jest wystarczającym, lecz zdatnym jest do nieprzewyższenia“. (W. Mickiewicz, *Żywot A. Mickiewicza*, t. I, s. 396).

<sup>83</sup> List Mickiewicza do Jeżowskiego 18/30. XI. 1819. (A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 29).

<sup>84</sup> Pełny tekst Instrukcji podają *Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. II, s. 185—186.

<sup>85</sup> Filomaci próbowali urządzić Mickiewicza w Wilnie i w Krzemieńcu. Być może nie bez związku ze staraniem filomatów jest list A. Czartoryskiego do rektora Twardowskiego z 26. IX/9. X. 1823. Pisząc o niemożliwości wysłania Mickiewicza za granicę, Czartoryski podaje: „gdy teraz nic więcej dlań uczynić nie można, chciałbym przynajmniej, abys go przeniósł do jakiegoś gimnazjum, gdzie by przez mniej godzin zatrudniony w klasach miał czas sam nad sobą pracować“. (W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. I, s. 123).

a następnie (również bezskutecznie) o wyjazd jego za granicę dla dalszego kształcenia się. Losami Mickiewicza i jego pracą w szkole interesują się zresztą nie tylko jego najbliżsi, filomaci, lecz również osobiście luźniej związani z poetą, filareci i Klub Przyjaciół. Członkowie tego ostatniego w kwietniu 1820 roku jednomyślnie uchwalili ufundowanie nagród książkowych dla szkoły kowieńskiej. Były to: *Spiewy* J. U. Niemcewicza, *Dzieła* F. Karpińskiego, *Pielgrzym w Dobromiłu* I. Czartoryskiej, *Krótkie wyobrażenie dziejów Królestwa Polskiego* J. S. Bentkowskiego, *Rozmowa ojca z dwoma synami* J. Wybickiego i *O naukach wyzwolonych* J. Włodka. Rozdał je Mickiewicz prymusom na publicznym akcie zamknięcia roku szkolnego, przy czym wygłosił przemowę o „ważności dobra nauki“<sup>86</sup>.

Podobne uroczyste popisy uczniów odbywają się co roku i nauczyciel literatury mówi na nich „o projektach nauk“ lub „o celu nabywania i używaniu potem nabytej nauki“. Tekst tych referatów nie jest znany, ze względu jednak na to, że na popisy przybywała niemal cała miejscowa i okoliczna inteligencja, można sądzić, że adresowane one były do dorosłych w większej może mierze niż do młodzieży. Filomaci, a więc i Mickiewicz, pojmowali rolę nauczyciela w sposób nowoczesny, to znaczy kulturalno-oświatowych jego zadań nie ograniczali tylko do murów szkoły. Toteż poza referatami na popisach Mickiewicz podejmuje inne jeszcze próby oddziaływania na szersze masy otoczenia. Po nieudanym projekcie założenia czy może poszerzenia biblioteki<sup>87</sup> zbiera on wśród znajomych pieniądze na prenumeratę czasopism polskich, organizuje w tym celu specjalny komitet i zamyśla o czytelnicy (co się do pewnego stopnia udaje w domu doktora Kowalskiego). Z wypowiedzi przyjaciół można wnioskować, że Mickiewicz rozpoczął także jakąś akcję organizacyjną, najprawdopodobniej w myśl własnego projektu, który dotyczył utworzenia na prowincji stowarzyszeń dla „poprawy młodzieży, a zarazem zaszczerpienia uczuć moralnych i nieznacznie (to jest ostrożnie, niezbyt jawnie) narodowych, przynajmniej co do miłości nauk i języka polskiego“<sup>88</sup>.

Sporą część korespondencji Mickiewicza z lat szkolnych 1819/20 i 1820/21 zajmują sprawy pracy zawodowej lub społecznej. Odpowiada to dość wiernie układowi życia poety. W tych latach czasu na sprawy osobiste i na twórczość pozostawało mu niewiele. Sytuacja ta zmieniła się

<sup>86</sup> P. Kon, *Z lat nauczycielskich A. Mickiewicza...*, s. 151—152.

<sup>87</sup> „Moje tu biblioteczne projekta pękły, bo obywatele kilka mieli prócz tego składek, a prefekt nieczynnie chodził“ — pisze Mickiewicz do Jeżowskiego 30. IX/12. X. 1820 (A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 110).

<sup>88</sup> Projekt ten przedłożył Mickiewicz filomatom w czerwcu 1819 r. (*Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. I, s. 318—320).

gruntownie od rocznego urlopu Mickiewicza, po którym wrócił do Kowna bardzo zmieniony. Odtąd w listach miejsce spraw filomackich zajmuje pani Kowalska, Maryla Wereszczakówna, poezja i z poezją związana lektura. O sprawach szkolnych prawie nie wspomina.

Pozornie wszystko pozostało po dawnemu. Mickiewicz sumiennie poprawia wypracowania, przygotowuje dla uczniów „mówki“, które wygłoszą na popisach szkolnych, zachęca do czytania, uczy i wychowuje tak samo dobrze, jak przedtem, do końca pozostając nauczycielem „do nieprzewyższenia“. Istota nowego stanu rzeczy leżała gdzie indziej, w subiektywnym stosunku Mickiewicza do pracy nauczycielskiej. We wrześniu 1819 roku stawiając pierwsze kroki w Kownie, pojmował ją jako swój obowiązek względem narodu i wierzył, że dopełni go, jak na najlepszego z filomatów przystało. Oceniając z tego punktu widzenia rezultaty dwuletniej, uczciwej, intensywnej pracy, mógł stwierdzić jedynie własną porażkę. W swym otoczeniu kowieńskim nie widział żadnych zmian, w sobie samym tylko zniechęcenie, tylko gorące pragnienie wyrwania się i z Kowna, i z kręgu „żmujdzkich łbów“, i ze szkolnictwa w ogóle<sup>89</sup>. Nieprzewidziany układ okoliczności — więzienie i przymusowy wyjazd do Rosji — wyzwala Mickiewicza otwierając w jego życiu nowe drogi.

Obraz pedagogicznej działalności Mickiewicza nie może być pełny bez spojrzenia w przyszłość, gdyż po pierwsze obiektywnej wartości jego trudu pochwały zwierzchników nie wyczerpują, po drugie „życiowy nauczycielski“ poety nie kończy się z momentem opuszczenia szkoły w Kownie.

Niełatwo ustalić zależność, jaka zachodziła między dobrym poziomem przedmiotów humanistycznych w szkole średniej a późniejszymi sukcesami na studiach tych jej nielicznych absolwentów, którzy (jak Kiejstut Gedymin, K. Chłopicki czy M. Waszkiewicz) dostali się na uniwersytet. Byli to ludzie uzdolnieni z natury i pochodzący z zamożniejszych i bardziej kulturalnych rodzin. Ewentualny wpływ nauczyciela mógł więc nie odgrywać w ich rozwoju roli dominującej. Natomiast bez wątpliwości rozpoznać można promieniowanie ducha filomackiego w innej dziedzinie — w fali patriotyzmu, który poruszył młodzież szkolną w roku 1823/24. Na wieść o prześladowaniach, o uwięzieniu Mickiewicza i niemal wszystkich jego przyjaciół odpowiedzią jest bunt uczniów. Ich

<sup>89</sup> Bynajmniej nie przeczą temu słowa Mickiewicza z września 1824 r.: „Najgorzej życzyłbym nadal w wydziale oświecenia służyć“. (A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. narod., t. XIV, s. 248). Zwrot ten pochodzi z oficjalnej odpowiedzi na pismo dyrekcji szkół co do pracy na wygnaniu w Rosji. Licząc się z tym, że będzie musiał odsłużyć w szkolnictwie pozostałe trzy lata, Mickiewicz nie mógł odpisywać inaczej, zwłaszcza że w tymże piśmie z góry ubiegał się „o miejsce wymagające mniej cokolwiek pracy fizycznej niż to, jakie dotąd zajmował“.

„spiski“ władze wykrywają w Krożach, gdzie uczył filomata Jan Sobolewski, a założycielem tajnego związku Czarnych Braci był uczeń kowieński Mickiewicza, Janczewski, następnie w Kiejdanach, w Poniewieżu i wreszcie w Kownie.

Buntowników spotkały ciężkie kary. Mickiewicz z okna swojej celi obserwował wywożenie ich na Sybir. Dopiero po latach, w trzeciej części *Dziadów*, dał Mickiewicz wyraz temu, jak przeżył tragedię młodzieży i jak zrewidował dawny sąd o niesfornych i tępych uczniach. Po długich też latach przerwy, na obczyźnie we Francji, na nowo podjął się pracy pedagogicznej, z własnej woli, w przekonaniu, że jest to najskuteczniejszy sposób służenia sprawie polskiej. Warunki były zgoła odmienne, poglądy poety zmieniły się również; z wczesnych lat wileńsko-kowieńskich pozostało tylko szczytne pojmowanie roli społecznej, znaczenia i zadań nauczyciela.

Ponowne podjęcie uprzykrzonej niegdyś pracy pozwala na jasny wniosek. Można sądzić, że wybór zawodu nie był u poety pomyłką i że pierwotne do niego zniechęcenie wywołały niesprzyjające okoliczności. W wypadku Mickiewicza niemałą rolę odegrały wśród nich sprawy czysto osobiste. Nie brakowało jednak i trudności typowych, z którymi musiał walczyć w dwudziestych latach XIX wieku każdy młody nauczyciel Okręgu Naukowego Wileńskiego.

Były to: 1) niedostateczne przygotowanie zawodowe, brak podstawowych wiadomości z pedagogiki, dydaktyki, psychologii; wynikiem były doraźne i nie zawsze trafne rozwiązania kwestii stale następczanych przez życie szkoły, nieraz dotkliwe pomyłki i wadliwa organizacja pracy;

2) obojętność zawodowa i zacofanie starszych nauczycieli; posiadali oni wprawdzie pewną wiedzę i doświadczenie, ale na skutek zrutynizowania, stosowania przestarzałych metod, braku szerszych zainteresowań itp. nie mogli zazwyczaj służyć za wzór ani być autorytetem;

3) brak podręczników powodujący konieczność samodzielnego opracowania kursu przez nauczyciela; wykonanie tego zadania nawet drogą kompilacji stanowiło dodatkowe i duże obciążenie.